

Eliasz u wdowy, ks. Adam Prozorowski

Każde otwarcie drzwi jest ryzykowne, ale gdy do domu przychodzi człowiek przysłany przez Boga, robi się ciekawie

Podczas swojego wystąpienia w synagodze w Nazarecie Jezus spośród wielu historii opisanych w Starym Testamencie wybrał historię o wizycie Eliasza w domu wdowy ze Sarepty Sydońskiej. To spotkanie opisane w 17. rozdziale 1 Księgi Królewskiej inspirowane również i dzisiejszych uczniów Chrystusa. A zatem przenieśmy się najpierw do Królestwa Izraela w IX w przed Chrystusem, aby zobaczyć, co tam się wtedy działo.

Od czasów rozbicia państwa Salomona na dwa niezależne państwa lud Boży był podzielony i żył w dwóch różnych organizmach państwowych. Między nimi istniała rywalizacja i wrogość, chociaż zdarzały się okresy pokoju. Jednak chociaż lud Boży był podzielony, to jednak w ojcowskim sercu Boga był to stale Jego Lud. Boża opieka rozpościerała się nad jednymi i drugimi.

Najważniejszym znakiem Bożej troski o kondycję duchową ludu było posyłanie do niego proroków. Jednym z nich był Eliasz z Tiszbe. Jego misja dotyczyła obszaru Królestwa Północnego, którego królem w latach 873-853 był Achab. 1 Księga Królewska 16,29-33 podaje krótką charakterystykę rządów Achaba. Jawi się ten czas jako duchowy upadek całego kraju. Król poślubił Jezabel córkę króla Sydonu i sam zaczął oddawać cześć Baalowi. Mocno również propagował kult sydońskiego bożka budując dla niego specjalną świątynię w Samarii. Była to bardzo zła sytuacja wiara w JHWH była w odwrocie.

Przeciwko królowi i całemu systemowi, który zbudował wystąpił jeden człowiek – Eliasz. Mający Słowo od JHWH zapowiada królowi wielką suszę (ironia – Baal to bożek burzy i deszczu, ale jest on bezsilny wobec decyzji JHWH). Prorok sam ukrywa się nad potokiem Kerit gdzie doświadcza Bożej opieki i zaopatrzenia. Po pewnym czasie, kiedy susza nie ustaje, potok wysycha. JHWH kieruje swoje słowo do Eliasza. Aby ocalić proroka przygotował mu miejsce w pogańskim kraju (Sarepta Sydońska) w domu wdowy, która na rozkaz JHWH ma żywić proroka.

Zdumiewające jest, że prorok Boży musi szukać ocalenia w obcym kraju, w kraju z którego pochodzi okrutna i bezbożna Jezabel. Po raz kolejny więc w historii świętej ocalenie znajduje się u obcych (zob. wędrówki Abrahama i jego potomków do Egiptu). Warto zwrócić uwagę, że prorok idzie w miejsce wskazane mu przez Pana. To Pan wcześniej musiał dotknąć serca poganki, aby w swojej biedzie i głodzie przyjęła pod swój dach proroka. Wdowa z Sarepty początkowo nie wierzy w JHWH – kiedy prorok prosi o posiłek, zaklina się na „PANA twego Boga” (zob. 1 Krl 17, 12). Mimo to przyjmuje proroka do domu i dzieli się z nim swoim niedostatkiem. Resztką pożywienia, która pozostała, zostaje podzielona na pokarm dla wdowy, jej syna i proroka.

I wtedy staje się cud. JHWH, Bóg Żywy, który troszczy się o swojego proroka, ze względu na niego dokonuje cudu rozmnożenia resztki pokarmu. Przez cały czas klęski nie zabrakło już żywności w domu wdowy, która otworzyła drzwi przed prorokiem. Podziwiać należy odwagę i wiarę owej kobiety, bo przecież nic nie wskazywało na to, że może stać się cud. Wdowa

musiała uwierzyć słowu proroka, który zapowiedział, że nie zabraknie oliwy w dzbanie ani mąka się nie skończy (por. 1 Krl 17, 14). Najpierw jednak był czyn miłości, podzielenie się swoim niedostatkiem a dopiero później nastąpił cud. Otwarcie drzwi domu dla proroka JHWH zaowocowało nową jakością życia. Można było doświadczyć w nim cudownego działania Bożego.

Ale historia pobytu Eliasza w domu wdowy nie kończy się na pojedynczym epizodzie. Ona ma swoją kontynuację. Po pewnym czasie zachorował syn tej kobiety i umarł. Bardzo ciekawą jest reakcja kobiety. Uważa ona, że śmierć syna jest karą za jej grzechy. Oceniała, że prorok będąc w jej domu, był świadkiem jej grzechów i sprowadził śmierć na jej syna. Opinia tej kobiety jest świadectwem, jak różne niestworzone myśli mogą dręczyć ludzi, którzy nie mają wiary w Boga albo którzy wierzą w Jego wykrzywiony, zafałszowany obraz. Niestety postawa tej kobiety i słowa, które wypowiada, pokazują, że sama obecność proroka (namaszczonego przez Boga, pełnego Bożego Ducha) ani korzystanie codzienne z przejawów mocy Bożej – cudownie rozmnażane mąka i oliwa – nie musi owocować poznaniem Boga i Jego charakteru. Wdowa przez cały czas pozostaje poganką. Pewną zmianę widzimy dopiero po wielkiej modlitwie Eliasza, której owocem było wskrzeszenie chłopca. Gdy oddał Go matce, ta wyznała: „Teraz wiem, że jesteś człowiekiem Bożym i słowo PANA rzeczywiście spełnia się przez ciebie” (1 Krl 17, 24). Według komentatorów biblijnych słowa matki są wyznaniem wiary pogan, którzy oczekują na słowo Boże. Ojcowie Kościoła widzieli we wdowie z Sarepty pogan wezwanych do wiary w Chrystusa.

Podsumowanie

Jezus wspominając tę historię w Nazarecie naraził się swoim ziomkom. Trudno było im przyjąć, że łaska Boża i Boże błogosławieństwo może dotyczyć obcych, którzy najmniej na to zasługują. Historia o wdowie i Eliaszu (a także innych obcych, których dotknął Bóg) wspomniana w Nazarecie skończyła się wygnaniem Mistrza z miasta i próbą strącenia Go ze skały.

A do czego ta historia może nas doprowadzić? Jakie wnioski my możemy wyciągnąć? Kilka sugestii.

- Miłość okazana człowiekowi może stworzyć środowisko, w którym zaczną się dziać cuda Boże.
- Otwarcie drzwi domu przed obcym może wnieść pewną nową jakość życia związaną z Bożym działaniem.
- Okazanie miłości obcemu nie daje gwarancji, że wszystko pójdzie dobrze, że nie będzie trudności, których rozwiązanie nie będzie łatwe.
- Sama obecność w środowisku niewiary bądź wykrzywionej wiary nie wystarczy, aby zbudować wiarę u obserwatorów, potrzebne jest wiarygodne świadectwo i przejawy Bożej mocy.
- Trzeba liczyć się z tym, że ci, którzy nie znają Boga, będą oskarżali Boga i Jego sługi o zło, które ich spotyka.
- Wchodząc do obcego domu warto jasno mówić o swojej wierze, aby pokazać Tego, któremu się służy.

– To, że Bóg przygotował Eliaszowi mieszkanie i pożywienie u wdowy, nie zwolniło proroka ze świadczenia o Nim wobec niej. Gdy zabraknie świadectwa, rodzą się oskarżenia. Tutaj widać, że Eliasz się nie spisał.

– Pocięchą napawa fakt, że Boże błogosławieństwo i łaska działają także wśród pogan. A prorok nie ma zahamowań, aby modlić się o cud dla tej, która udzieliła mu schronienia.

– Czy otwierać drzwi dla obcych i czy przyjmować ich w swoim domu? Jeżeli Bóg Ciebie do tego wzywa, zrób to. Nie obiecuję, że będzie łatwo, albo że nie będzie problemów. Nie wiem, jak będzie. Ale Bóg, o którym mówi Biblia, wesprze Twoją miłość swoją mocą.

– Każde otwarcie drzwi jest ryzykowne, ale gdy do domu przychodzi człowiek przysłany przez Boga, robi się ciekawie. Wdowa podjęła to ryzyko. Pewnie po czasie stwierdziła, że było warto. Ale co by się stało, gdyby Eliasz nie wskrzesił młodego? Nie wiem. Pozostajmy więc przy tym, że każdy sam, osobiście bez jakiegokolwiek przymusu może, ale nie musi otwierać drzwi swojego domu, znając swoje osobiste uwarunkowania. Decyzja, którą podejmie, będzie miała swój ciąg dalszy zawsze w obecności Bożej.

Źródło tekstu: www.wieczernik.oaza.pl

Pan dalej prowadzi Eliasza do wypełnienia jego posłannictwa. Gdy nastaje susza i wysycha potok, Pan żywi go w innym miejscu z rąk ubogiej wdowy: „Wstań! Idź do Sarepty koło Sydonu i tam będziesz mógł zamieszkać, albowiem kazałem tam [pewnej] wdowie, aby cię żywiła. Wtedy wstał i zaraz poszedł do Sarepty” (1 Krl 17, 9-10). Sarepta to miasteczko fenickie pomiędzy Tyrem i Sydonem. Eliasz więc udaje się na terytorium wroga. Bóg prowadzi go w sferę wpływów Izebel, której postępkę Eliasz piętnował. „Eliasz nie może budować swojego życia w oparciu o własne aspiracje, umiłowanie samotności lub gorliwość, która popycha go do starcia z królem. Musi dać się prowadzić Słowu, to Ono rządzi, przychodzi do niego jako nakaz, któremu winny jest posłuszeństwo” (B. Secondin).

Eliasz, chociaż jest prorokiem Bożym, jest człowiekiem ubogim. Potrzebuje ludzi, by mu pomagali. Wsparciem dla niego będzie uboga wdowa, cudzoziemka, osoba bezbronna i sama potrzebująca pomocy. „Tak więc spotyka się dwoje ubogich. Eliasz jest pozbawiony wszystkiego, musiał nawet opuścić swoją kryjówkę przy potoku Kerit, jest bez domu, nie ma do kogo się udać, nie może liczyć na żadne wsparcie; wdowa należy do najbiedniejszych, bliska jest śmierci głodowej” (C.M. Martini). Paradoks Bożego działania polega na tym, że do osoby ubogiej, będącej w potrzebie zostaje posłany inny człowiek znajdujący się w potrzebie. Może jest w tym zawarta głęboka intuicja, że biedny jest bardziej hojny niż bogaty, a człowiek, który wiele wycierpiał jest bardziej wrażliwy na biedę i cierpienie innych?

Prorok prosi o wodę i kromkę chleba. Jest u kresu sił. Stawia swoje potrzeby na pierwszym miejscu. Jakby nie chciał poznać sytuacji kobiety. „Eliasz nie zdaje sobie sprawy, w jak skrajnym ubóstwie żyje ta kobieta. Nie wie, że odbiera jej chleb od ust! Nie interesuje go jej sytuacja rodzinna ani jej historia” (B. Secondin). Wdowa przygotowuje dla siebie i swego syna ostatni posiłek, a po nim będzie oczekiwać na straszliwą śmierć. Pogodziła się już z nią. Żyła godnie i chce godnie umrzeć.

Eliasz jest prowadzony przez Boga. Wie, że to Pan uzdolnił wdowę do tego, by mu służyła resztkami sił i pożywienia. Prosi, ale jednocześnie ofiarowuje. Jest przekazicielem Bożego błogosławieństwa: „Eliasz zaś jej powiedział: Nie bój się! Idź, zrób, jak rzekłś; tylko najpierw zrób z tego mały podpłomyk dla mnie i przynieś mi! A sobie i twemu synowi zrobisz potem. Bo Pan, Bóg Izraela, rzekł tak: Dzban mąki nie wyczerpie się i baryłka oliwy nie opróżni się aż do dnia, w którym Pan spuści deszcz na ziemię” (1 Krl 17, 13-14). „Eliasz żąda od niej wręcz szalonego aktu wiary, przez który ryzykuje życie swojego dziecka. Podobne żądanie Bóg przedstawił Abrahamowi” (B. Secondin).

Wdowa jest poganką. Ma jednak czyste i szlachetne serce. Mimo skrajnego ubóstwa jest zdolna do solidarności i współczucia. Oddaje ostatni kęs chleba prorokowi. Efekty są zadziwiające: „Dzban mąki nie wyczerpał się i baryłka oliwy nie opróżniła się według obietnicy, którą Pan wypowiedział przez Eliasza” (1 Krl 17, 16). Mąka i oliwa stanowiły dwa główne towary eksportowe Sarepty. Stanowiły również podstawowe składniki starożytnego posiłku. Były nim małe podpłomyki z pszenicznej mąki pieczone na oliwie. Ojcowie Kościoła widzą w dzbanie mąki, który się nie wyczerpie i w baryłce oliwy, która się nie zużyje, symbol Eucharystii. „Eucharystia odnawia się każdego dnia i każdego dnia ożywia wspólnotę, karmiąc ją i na nowo tworząc. Jest naprawdę źródłem życia wewnątrz domu” (C.M. Martini, Bóg żywy). Życie domu, wspólnoty chrześcijańskiej, rodzinnej czy zakonnej prowadzi do miłości, gdy czerpie ze źródła Eucharystii.

Losy wdowy i Eliasza łączą się jeszcze bardziej, gdy umiera syn kobiety. Mają mąkę i oliwę, ale doświadczają ubóstwa śmierci. Kobieta obwinia siebie i oskarża proroka: „Czego ty, mężu Boży, chcesz ode mnie? Czy po to przyszedłeś do mnie, aby mi przypomnieć moją winę i przyprawić o śmierć mego syna?” (1 Krl 17, 18). Kobieta wyraża panujące wówczas przekonanie, że śmierć dziecka jest karą za grzechy przodków. „Do tej pory jej grzech pozostawał w ukryciu, teraz jednakże spotyka ją za to straszliwa kara: nie ma nic gorszego dla matki niż świadomość, że sama jest winna śmierci swojego dziecka” (A. Ohler, Macierzyństwo w Biblii). „Wyrzuca Eliaszowi swój bunt i rozgoryczenie. Sądzi, że reprezentuje on Boga bez miłosierdzia, który szuka zemsty” (B. Secondin).

Eliasz również jest zmieszany. Nie wie, co robić. Cierpi wraz z kobietą. Nie pociesza jej jednak tanimi frazesami, ale zaczyna działać, jakby po omacku. Wypowiada modlitwę-wyrzut do Boga: „O Panie, Boże mój! Czy nawet na wdowę, u której zamieszkałem, sprowadzasz nieszczęście, dopuszczając śmierć jej syna?” (1 Krl 17, 20). Obwinia Boga o zło, ale jednocześnie w tej modlitwie odkrywa moc Boga. Zaczyna wierzyć w Boga, który jest w stanie wskresić umarłych. W Boga, który staje po stronie biednych, samotnych i pozbawionych nadziei.

Bóg wysłuchał Eliasza: „dusza dziecka powróciła do niego, a ono ożyło” (1 Krl 17, 22). Dzięki temu wdowa, która przeszła ogromną próbę, poznała prawdziwe oblicze Boga. Wcześniej zarzucała mu brak miłosierdzia i mściwość, teraz uznaje, że jest współczuciem i łagodnością, zranionym człowieczeństwem, człowieczeństwem boleści” (B. Secondin). Jest Bogiem prawdziwym, który dotrzymuje obietnicy: „Teraz już wiem, że naprawdę jesteś mężem Bożym i słowo Pańskie w twoich ustach jest prawdą” (1 Krl 17, 24).

Spotkanie Eliasza i ubogiej wdowy z Sarepty pokazuje, jaki w swoim działaniu jest Bóg. Bóg żywy skłania się ku biednym cichym, prostym i opuszczonym. Jest przyjacielem ubogich. Objawia się częściej w ukryciu i w prostocie, niż w potędze. Jest blisko tych, którzy Mu się powierzają. „Eliasz jest właśnie obrazem całkowitego oddania się Bogu, jest tym, który pozwala prowadzić się zawsze tam, dokąd Bóg chce; zaś wdowa jest obrazem ludzi, którzy co dzień na nowo zawierają Bogu, którzy wiedzą, że każdego dnia otrzymają tyle, by wystarczyło im do przeżycia” (C.M. Martini).

Źródło tekstu: jezuici.pl